AGNIESZKA GUCKA
(Warszawa, Poznań)

JĘZYK SERBSKO-CHORWACKI JAKO IMMANENTNY DETERMINANT JUGOSLAWIZMU

W latach 30. XIX wieku narodził się ruch iliryjski, który zakładał zjednoczenie wszystkich południowych Słowian w ramach jednego państwa jugosłowiańskiego. Czynnikiem spajającym tę różnorodną pod względem kulturowym i religijnym mieszaninę ludnościową miał być ujednolicony, wspólny język. Chorwaccy iliryści, mimo iż sami wywodzili się najczęściej z okolic Zagrzebia, gdzie mówiono w narzeczu kajkawskim, postanowili obrać jako podstawę przyszłego języka jugosłowiańskiego dialekt sztokawski. Miał to być gest wykonany w stronę, posługującej się tym właśnie dialektem, prawosławnej ludności serbskiej, zamieszkującej Bośnię, Wojwodinę, Serbię Właściwą i obszary Pogranicza Wojskowego. W pomysłach na językową unifikację jeden ze związanych z Ljudevitem Gajem ilirystów, Ignjat Brlić, poszedł jeszcze o krok dalej, proponując, by w imię tak upragnionej zgody Chorwaci przyjęli cyrylicę, gdyż, jak twierdził, Serbowie pisma łacińskiego nigdy nie zaakceptują. Jego stanowisko sprowokowało ostrą replikę innych ilirystów, m.in. Vjekoslava Babukicia, który argumentował, iż Chorwaci, Sławońcy i Dalmatyńczycy mają takie samo prawo do swojego pisma jak Serbowie, a ponadto pismo łacińskie jest lepiej znane i rozumiane wśród Serbów niż cyrylica wśród pozostałych południowych Słowian[1]. Także przedstawiciele jugoslawizmu, dążący do zjednoczenia narodów południowosłowiańskich wokół Serbii i serbskiego monarchy, opowiadali się za językowym porozumieniem z Chorwatami, podkreślając jednak prymat serbskiej kultury i literatury nad chorwacką.

Pod koniec lat 40. XIX wieku władze austriackie szukały możliwości ograniczenia wydatków administracyjnych, związanych z kosztami tłumaczenia dokumentów prawnych i finansowych na rozmaite języki i dialekty, którymi posługiwali się obywatele monarchii. Z inicjatywy cesarskiego bibliotekarza, Franza von Miklosicha (1813–1891), doktora prawa, filologa i lingwisty, zlecono, na koszt austriackiego rządu, opracowanie jednolitej ter-

[1] „Danicza Horvatzka, Slavonzka i Dalmatinzka", 1835, nr 1, s. 31 i 50. Por. S. Ježić, *Ilirska antologija*, Zagreb 1934; A. Giza, *Idea jugoslawizmu w latach 1800–1918*, Szczecin 1992; R. Katičić, *Ilirci i ilirski jezik*, „Forum", 1988, nr 23, s. 675–689.

minologii dla wszystkich południowosłowiańskich narodów zamieszkujących habsburską monarchię oraz wezwano przedstawicieli serbskiego i chorwackiego życia kulturalno-literackiego do porozumienia w tym zakresie.

28 marca 1850 roku spotkali się w Wiedniu „ojcowie" serbskiej (Vuk Stefanović Karadžić) i chorwackiej (Ivan Mažuranić) literatury z ambitnym zadaniem położenia podwalin pod językową unifikację. Uczestnicząca w tym historycznym spotkaniu ósemka wybitnych językoznawców zgodnie uznała, iż wszyscy południowi Słowianie stanowią jeden naród i jako tacy powinni posiadać jeden, wspólny język literacki. Zebrani stwierdzili ponadto, że nie ma sensu mieszać różnych narzeczy ani tym bardziej tworzyć nowych – należy obrać jeden dialekt, który jest najbardziej rozpowszechniony i w którym spisano najwięcej dzieł literackich. Za podstawę kodyfikacji języka, nazwanego oficjalnie serbsko-chorwackim, przyjęto mowę rdzennych mieszkańców Bośni i Hercegowiny oraz Dubrownika, posługujących się historycznie sztokawskim dialektem i charakterystyczną, ijekawską wymową. Dla Serbów wybór ten oznaczał uznanie ich tradycyjnej poezji epickiej, dla Chorwatów – renesansowej literatury dubrownicko-dalmatyńskiej. W podpisanym na koniec spotkania porozumieniu czytamy:

> Wiedząc, że jednemu narodowi trzeba jednolitej literatury oraz ze smutkiem patrząc, jak to nasza literatura jest rozczłonkowana, nie tylko ze względu na alfabet, ale też język i ortografię, zebraliśmy się owego dnia, by się, na ile to możliwe, w literaturze zgodzić i zjednoczyć. [...] Dlatego prosimy wszystkich pisarzy, którzy narodowi swemu szczęścia i postępu życzą, by na wnioski nasze przystali i zgodnie z nimi dzieła swoje tworzyli[2].

Jak przełomowe z punktu widzenia przyszłości południowosłowiańskiej kultury i literatury było to porozumienie oraz w jak trudnym momencie je zawarto, świadczą najlepiej słowa jednego z jego sygnatariuszy, Ivana Kukuljevicia, według którego były to czasy, kiedy „Chorwacja spała głębokim snem, cała inteligencja mówiła tylko po łacinie, w żeńskim towarzystwie jedynym językiem był niemiecki, zaś arystokracja swoich synów wysyłała na Węgry, bym tam uczyli się węgierskiego"[3]. Natomiast Ljudevit Gaj tak oto z dumą oceniał zawarty z Serbami kompromis: „Dumni jesteśmy i Bogu Wszechmogącemu dziękujemy, że my Chorwaci z braćmi Serbami jeden język literacki mamy"[4].

Mimo licznych sprzeciwów zarówno w Chorwacji, gdzie protesty budziła konieczność rezygnacji z tradycyjnych, chorwackich dialektów – kajkawszczyzny i czakawszczyzny, jak i w Serbii (serbski kościół prawosławny ostro sprzeciwiał się odejściu od języka sło-

---

[2] „Znajući da jedan narod treba jednu književnost da ima i po tom sa žalosti gledajući kako nam je književnost raskomadana, ne samo po bukvici nego i po jeziku i pravopisu, sastajali smo se ovijeh dana da se razgovorimo kako bismo se, što se za sad više može, u književnosti složili i ujedinili [...] Zato molimo sve književnike, koji upravo žele sreću i napredak narodu svojemu, da bi na ove misli naše pristali i po njima djela svoja pisali". Wg tekstu z „Hrvatski književni list", 05.1969. Por. P. Ivić, *O bečkom književnom dogovoru*, [w:] *Srpski narod i njegov jezik*, Beograd 1971, s. 187–188.

[3] „Hrvatska spavala u dubokom snu, sva inteligencija jedino latinski govorila, u ženskom društvu jedini jezik bio njemački, a aristokracija svoje sinove slala u Mađarsku da uče mađarski". Zob. *Vek i po vuka*, „Dani" 01.12.2000, (archiwum elektroniczne: http://www.bhdani.com/arhiva/183/t18303.shtml).

[4] „Ponosimo se i hvalimo Bogu Velikomu, što mi Hrvati s bratjom Serbljima jedan književni jezik imamo". D. Novačić, *Pričaj srpskohrvatski da te ceo svet razume. Još o jeziku kojeg nema*, Ljubljana 2007.

wiańsko-serbskiego[5]) nowy standard językowy szybko się upowszechniał i zyskiwał na popularności. W krótkim czasie udało się opracować podstawy gramatyki i pierwsze słowniki, zaś termin „język serbsko-chorwacki" znalazł uznanie wśród międzynarodowej społeczności językoznawczej. W latach 1880–1882 Jugosłowiańska Akademia Nauk i Sztuk opublikowała opracowany przez Đuro Daničicia *Słownik języka chorwackiego lub serbskiego* (*Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*). W 1907 roku język serbsko-chorwacki, nazywany wcześniej bośniackim, stał się oficjalnym językiem urzędowym w Bośni i Hercegowinie.

W 1912 roku serbski historyk literatury i polityk Jovan Skerlić zaproponował, by w imię unifikacji językowej Chorwaci zrezygnowali z wymowy ijekawskiej, zaś Serbowie z pisma cyrylicznego. W ten sposób powstałby jeden język, o ujednoliconym standardzie pisma i wymowy. Ta tzw. ankieta Skerlicia stała się w czasach Pierwszej Jugosławii punktem wyjścia dla zabiegów władz, zmierzających do wprowadzenia powszechnego państwowego języka jugosłowiańskiego, nazywanego wówczas serbsko-chorwacko-słoweńskim (*srpsko-hrvatsko-slovenski*). Silne zmierzanie belgradzkich władz centralnych do standaryzacji języka, zwłaszcza w szkolnictwie i administracji publicznej, budziło społeczny opór. Było to szczególnie widoczne na ziemiach chorwackich, gdzie wymuszoną unifikację odbierano jako bezpośredni zamach na podstawy chorwackiego bytu narodowego[6].

Upadek Jugosławii w kwietniu 1941 roku i powstanie Niezależnego Państwa Chorwackiego (*NDH*) otworzyły nowy rozdział w językowej historii tego obszaru. Dbałość o kulturową i językową „czystość" chorwackiego narodu stała się jednym z głównych priorytetów ustaszowskiego reżimu. Naczelnik Państwa (*poglavnik*), Ante Pavelić, pragnąc przywrócić normy ortograficzne języka chorwackiego obowiązujące w latach 70. i 80. XIX wieku, odrzucił dotychczasowe kodyfikacje tzw. młodogramatyków (*mladogramatičari*), zachowując niezmienioną strukturę gramatyczną języka, równocześnie słowotwórczą nowomowę i nacjonalistyczny puryzm językowy doprowadzając do granic absurdu.

Jednym z pierwszych posunięć władz NDH w ramach walki o narodową czystość języka był wydany w dniu 25 kwietnia 1941 roku (a więc zaledwie w 2 tygodnie od powstania ustaszowskiego państwa) dekret, zabraniający używania cyrylicy na całym obszarze państwa (*Zakonska odredba o zabrani ćirilice*[7]). A oto treść idącego w ślad za dekretem rozporządzenia wykonawczego:

---

[5] Język słowiańsko-serbski (*slavenosrpski jezik*) był odmianą języka serbskiego, używaną od końca XVIII do drugiej połowy XIX w. Powstał jako hybryda języka ruskocerkiewnego (będącego oficjalnym językiem liturgicznym serbskiego kościoła prawosławnego) oraz mowy serbskich kręgów mieszczańskich w Wojwodinie. Słowiańsko-serbski był głównym kontrkandydatem opracowanego przez Vuka Karadžicia standardu do miana serbskiego języka literackiego. Po 1870 roku całkowicie wyszedł z publicznego użycia.

[6] Największe protesty chorwackich lingwistów wzbudziła opublikowana w 1923 roku przez Aleksandra Belicia *Ortografia serbsko-chorwackiego języka literackiego* (*Pravopis srpsko-hrvatskog književnog jezika*). W swych propozycjach Belić poszedł o krok dalej od samego Vuka Karadžicia, proponując zapisy ortograficzne, które w późniejszych latach nie znalazły miejsca nawet w słownikach języka serbskiego (np. *vedžba*, *sludžba*, *gratski*, *ljutski*, *pretstavnik*, *otstupiti*, *kancelariski*, *istoriski*, *hemiski*, itp.).

[7] *Osnovni zakoni NDH*, nr XXV-33-Z. Zob. V. D e d i j e r, *Vatikan i Jasenovac. Dokumenti*, Beograd 1987, s. 150.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH DO DEKRETU O ZAKAZIE CYRYLICY

§ 1

Zakazane jest jakiekolwiek użycie cyrylicy na całym terytorium Niezależnego Państwa Chorwackiego. Dotyczy to w szczególności wszelkich działań wszystkich ciał państwowych i samorządowych, urzędów porządku publicznego, ksiąg handlowych i im podobnych, korespondencji oraz wszelkich napisów publicznych.

W związku z tym nakazuję:

na całym terytorium Niezależnego Państwa Chorwackiego natychmiast zaprzestać jakiegokolwiek użycia cyrylicy w życiu publicznym i prywatnym. Wszelkie drukowanie książek cyrylicą jest zabronione.

Wszelkie publiczne napisy pisane cyrylicą mają być niezwłocznie, a najpóźniej w terminie trzech dni, zdjęte.

§ 2

Osoby naruszające niniejsze rozporządzenie karane będą przez władze terenowe karą pieniężną w wysokości 10 000 dinarów i karą więzienia do jednego miesiąca.

W Zagrzebiu, 25 kwietnia 1941 r. Minister spraw wewnętrznych

dr Andrija Artuković[8]

28 kwietnia 1941 roku powstał Chorwacki Państwowy Urząd Językowy (*Hrvatski državni ured za jezik*, *HDUJ*), na czele którego stanął językoznawca i dialektolog Blaž Jurišić. Zadaniem urzędu było propagowanie chorwackiej nowomowy oraz kontrolowanie wszelkich wydawnictw, audycji radiowych i sztuk teatralnych pod względem „czystości językowej". Szczególny nacisk kładziono przy tym na wyeliminowanie z języka chorwackiego wszelkich określeń uznanych za serbizmy. Ponieważ sama tylko perswazja okazywała się mało skuteczna, w sukurs urzędowi przychodziło ministerstwo oświaty, wydając stosowne zarządzenia, obwarowane sankcjami prawnymi. Przykładowo, w czerwcu 1941 roku *HDUJ* zabronił używania rzeczownika *lice*, w powszechnie dotąd stosowanym znaczeniu *osoba*. Ponieważ wyraz ten nadal był w powszechnym użyciu, rok później ukazała się dyrektywa ministerstwa oświaty, w której czytamy: „Ci, którzy po wydaniu niniejszego okólnika używać będą tego słowa w tym znaczeniu, zostaną ukarani"[9]. Ukaranym można było zostać także za używanie przekleństw (np. w Sarajewie, w ciągu zaledwie jednego dnia, skazano 20 osób na 30 dni aresztu za przeklinanie w miejscach publicznych)[10] lub za niewitanie się nakazanym przez władze zawołaniem: „Za dom – spremni!" (Dla ojczyzny – gotowi!).

---

[8] *PROVEDBENA NAREDBA MINISTARSTVA UNUTARNJIH POSLOVA ZAKONSKOJ ODREDBI O ZABRANI ĆIRILICE / §1. /* "Zabranjena je svaka upotreba ćirilice na cijelom području Nezavisne Države Hrvatske. To se naročito odnosi na cijelo poslovanje svib državnih i samoupravnih tijela, na urede javnog poretka, na trgovačke i njima slične knjige i dopisivanje i na sve javne napise. / Prema tome naređujem: / da se na cijelom području Nezavisne Države Hrvatske odmah obustavi svaka upotreba ćirilice u javnom i privatnom životu. Svako štampanje ma kakovih knjiga ćirilicom je zabranjeno. Svi javni napisi pisani ćirilicom imaju se neodvlačno, a najkasnije u roku tri dana skinuti. / §2. / Prekršitelji ove naredbe kaznit će se po upravnim oblastima novčano 10.000 dinara i zatvorom do mjesec dana". */ U Zagrebu, 25. travnja 1941. / Ministar unutarnjih poslova: / Dr. Andrija Artuković, v. r. Osnovni zakoni NDH*, nr XXV-34-Z. Zob. V. Dedijer, *Vatikan...*, *op. cit*., s. 150–151.

[9] „Oni, koji će poslije ove okružnice upotrebljavati tu riječ u tom značenju, bit će kažnjeni". „Hrvatski list", nr 157, 1942, s. 9. Zob. M. Vonić, P. Vujić, *Jezična politika u Nezavisnoj Državi Hrvatskoj*, „Essehist", nr 1, 01.2010, s. 46-51.

[10] „Hrvatski list", nr 186, 1942, s. 6.

Nawet abonenci telefoniczni podlegali kontroli w tym zakresie. W jednym z wielu propagujących „wartości językowe" ustaszowskich tekstów, czytamy:

> ZA DOM SPREMNI. Oto powitanie każdego świadomego Chorwata i Chorwatki. Obce sposoby witania się, w rodzaju: „Pokorny sługa", „Sługa uniżony", „Całuję ręce" i tym podobne, nie tylko że nie odpowiadają duchowi języka chorwackiego, ale i ludzkiej godności, która winna zdobić każdego Chorwata w ustaszowskiej Chorwacji. Dlatego nasze powitanie to zawsze jedynie: ZA DOM SPREMNI! [11].

Z pewnością na odrębne opracowanie zasługuje ustaszowska twórczość językowa, w ramach której starano się zastąpić powszechnie używane internacjonalizmy wyrazami o chorwackim brzmieniu i słowotwórczej budowie. Do najbardziej charakterystycznych i, zarazem, najbardziej dziwacznych należą: *krugoval* (radio), *svjetlopis* (fotografia), *munjovoz* (tramwaj), *samovoz* (automobil), *velenapadaj* (inwazja), itp.

W pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej władze komunistycznej Jugosławii, najpewniej z powodu natłoku ważniejszych spraw, nie interesowały się specjalnie problematyką językową. Jako podstawę panującego w tym zakresie pluralizmu przytaczano często uchwałę Antyfaszystowskiej Rady Wyzwolenia Narodowego Jugosławii (*Antifašističko vijeće narodnog oslobođenja Jugoslavije*, *AVNOJ*), podjętą 15 stycznia 1944 roku. Czytamy w niej, iż „[...] wszystkie decyzje i zarządzenia AVNOJ-a [...] mają się ukazywać w języku serbskim, chorwackim, słoweńskim i macedońskim"[12].

Przełom nastąpił 10 grudnia 1954 roku, kiedy to grupa 25 wybitnych literatów i językoznawców (7 z Chorwacji, 15 z Serbii i 3 z terenów Bośni i Hercegowiny) zawarła tzw. umowę nowosadzką (*novosadski dogovor*). Był to rezultat, rozpisanej kilka miesięcy wcześniej przez czasopismo „Letopis matice srpske" ankiety, na temat przyszłości języka serbsko-chorwackiego w powojennej Jugosławii. Umowa stanowiła, iż narodowy język Serbów, Chorwatów i Czarnogórców to jeden język, który rozwijał się równolegle wokół dwóch ośrodków literackich – w Belgradzie i w Zagrzebiu. Za równoprawne uznano dwa warianty wymowy (ekawski i ijekawski) oraz dwa alfabety (łaciński i cyrylicznу). Językoznawcom zlecono opracowanie spójnej gramatyki oraz obszernego słownika, obejmującego ujednoliconą terminologię specjalistyczną ze wszystkich obszarów współczesnej wiedzy (zadanie to powierzono trzem uniwersytetom – w Belgradzie, Zagrzebiu i Sarajewie, dwóm ośrodkom Jugosłowiańskiej Akademii Nauk i Sztuk oraz instytucjom kulturalno-literackim, takim jak Matica hrvatska i Matica srpska). Zalecono, by dzieci w szkole uczono nowego, języka serbsko-chorwackiego, korzystając zarówno z pisma łacińskiego, jak i z cyrylicy.

Język serbsko-chorwacki nie był oficjalnym językiem urzędowym w całej Socjalistycznej Federacyjnej Republice Jugosławii (SFRJ), a jedynie w czterech jej republikach związkowych – w Serbii, Chorwacji, Czarnogórze oraz na terenie Bośni i Hercegowiny. Jednak-

---

[11] „ZA DOM SPREMNI! Pozdrav je svakoga svjesnoga Hrvata i Hrvatice. Strani načini pozdravljanja sa `Sluga pokoran`, `Sluga sam ponizan`, `Ljubim ruke` i slično ne samo da ne odgovaraju duhu hrvatskoga jezika, nego i čovječjem dostojanstvu, koje treba resiti svakoga Hrvata u ustaškoj Hrvatskoj. Zato je naš pozdrav svuda samo: ZA DOM SPREMNI!" M. Samardžija, *Hrvatski jezik, pravopis i jezična politika u Nezavisnoj Državi Hrvatskoj*, Zagreb 2008, s. 87-88.

[12] „Odluka o svim jezicima naroda Jugoslavije: [...] Sve odluke i proglasi AVNOJ-a [...] imaju se objavljivati na srpskom, hrvatskom, slovenačkom i makedonskom jeziku". Zob. S. Nešović, *AVNOJ i revolucija: Tematska zbirka dokumenata 1941-1945*, Beograd 1983.

że każda z republik posługiwała się własną odmianą tego języka. Różnice te nazywano wariantami narodowymi, powszechne było też określanie chorwackiej wymowy zachodnią (zagrzebską), a serbskiej – wschodnią (belgradzką). Bośnię i Hercegowinę traktowano jako obszar przenikania się wariantu ekawskiego i ijekawskiego. Na przykład używany w Chorwacji tzw. wariant chorwacko-serbski różnił się zasadniczo od serbsko-chorwackiego stosowanego przez Serbów i był tak naprawdę dawnym chorwackim językiem literackim, z dopuszczonym wariantywnie serbskim słownictwem. W praktyce „wzorcowy" język serbsko-chorwacki odnaleźć można było jedynie na łamach centralnej prasy oraz na falach federalnego radia i telewizji. Media lokalne, szkoły, biura i urzędy, nie mówiąc już o jugosłowiańskiej ulicy, posługiwały się najczęściej miejscowym dialektem, charakterystycznym dla danego regionu, miejscowości lub grupy społeczno-narodowościowej.

Prowadzona przez centralne władze Jugosławii polityka unifikacji językowej odbierana była przez chorwackie kręgi intelektualne jako przejaw serbskiego nacjonalizmu, mającego na celu stłumienie chorwackiej tradycji kulturalnej i językowej. W marcu 1967 roku grupa chorwackich językoznawców i intelektualistów publicznie zaprotestowała przeciwko dyskryminowaniu języka chorwackiego. W opublikowanej na łamach zagrzebskiego pisma „Telegram" słynnej „Deklaracji o nazwie i położeniu chorwackiego języka literackiego" (*Deklaracija o nazivu i položaju hrvatskog književnog jezika*) domagała się zaprzestania narzucania serbskiego wariantu językowego oraz równoprawnego traktowania wszystkich języków, którymi posługiwali się mieszkańcy Jugosławii (tj. serbskiego, chorwackiego, słoweńskiego i macedońskiego). Równocześnie chorwaccy literaci oficjalnie cofnęli swoje podpisy, złożone wcześniej na umowie nowosadzkiej.

Wydanie wspomnianej Deklaracji rozpętało w Jugosławii prawdziwą burzę polityczną. Po pierwsze, jej autorów oskarżono o awanturnictwo i polityczne wichrzycielstwo z powodu opublikowania deklaracji bez zgody i akceptacji władz partyjnych, jak również o działalność antypartyjną i antypaństwową[13]. W morzu krytyki, najważniejszy i najlepiej słyszany był oczywiście głos samego marszałka Tito: „My, towarzysze, nie żyjemy z gramatyki, z tego czy z innego dialektu, lecz z tego, co wytworzą twórcze ręce ludzi pracy"[14]. Wkrótce potem rozpoczęły się represje wobec sygnatariuszy Deklaracji – dziewięcioro jej najbardziej aktywnych autorów, z Vlatkiem Pavleticiem, przewodniczącym Stowarzyszenia Pisarzy Chorwackich (*Društvo književnika Hrvatske*) na czele, zostało wykluczonych z szeregów partyjnych, pozostali otrzymali nagany lub upomnienia.

Po drugie, Deklaracja sprowokowała kontrakcję serbskich językoznawców, którzy wkrótce potem, spotkawszy się na nadzwyczajnym plenum Stowarzyszenia Literatów Serbii, wydali swój własny manifest („Predlog za razmišljanje", czyli „Propozycja do przemyślenia"), domagając się rewitalizacji języka serbskiego. To z kolei dało asumpt do uaktywnienia się bośniackich i czarnogórskich kręgów kulturalno-językowych, coraz głośniej,

[13] 31 marca 1967 roku, przewodniczący Związku Komunistów Chorwacji (*Savez komunista Hrvatske*, *SKH*) Vladimir Bakarić, przemawiając w chorwackim Saborze, ostro potępił Deklarację jako „wrogą w stosunku do [jugosłowiańskiej – przyp. A. G.] wspólnoty oraz dzisiejszej fazy rewolucji". M. Tripalo, *Hrvatsko proljeće*, Zagreb 2001.

[14] „Mi, drugovi, ne živimo od gramatike, od ovog ili onog dijalekta, već od onog što stvore stvaralačke ruke naših radnih ljudi". Słowa te wypowiedział Tito w dniu 26 marca 1967 roku wobec dziennikarza gazety „Vjesnik", w trakcie roboczego obiadu w hotelu Zvečan w Kosowskiej Mitrowicy. Zob. http://www.matica.hr/Vijenac/vijenac341.nsf/AllWebDocs/Hajka_bez_premca.

począwszy od lat 70. XX wieku, żądających uznania bośniacko-hercegowińskiej oraz czarnogórskiej odmiany serbsko-chorwackiego za odrębne języki.

Mimo szykan i represji ze strony władz komunistycznych, najważniejsza instytucja chorwackiego życia kulturalnego i literackiego, jaką była *Matica hrvatska*, w coraz większym stopniu rozwijała swą działalność pronarodową, propagując chorwacką literaturę i tradycyjny, chorwacki język. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, wydaje się pewnym, iż to właśnie Deklaracja chorwackich literatów z 1967 roku zainicjowała proces społecznego ożywienia w poszczególnych republikach który, pobudzając narodowościowe aspiracje, doprowadził w ostatecznym rozrachunku do wybuchu wojny domowej i rozpadu jugosłowiańskiej federacji.

Konflikt w byłej Jugosławii przebiegał w oparciu o dwa wyznaczniki narodowej tożsamości, na podstawie których walczące ze sobą strony definiowały swą etniczną odrębność. Kryteria te to religia i język. Dlatego nie może dziwić fakt, iż jednym z pierwszych jugosłowiańskich symboli, zgodnie odrzuconych przez wszystkie skonfliktowane strony, stał się język serbsko-chorwacki. W 1991 roku pojęcie *język serbsko-chorwacki* wyszło z oficjalnego użycia, zaś nakierowani państwowotwórczo językoznawcy przystąpili do konstruowania odrębnych języków narodowych – serbskiego, chorwackiego i bośniackiego, opierając się na etnicznych, a nie dialektycznych kryteriach. Stawiając na językową „czystość" i „wyrazistość", wyrzucali ze słowników wszystkie zapożyczenia i obce naleciałości oraz uwypuklali wszelkie możliwe różnice.

W celu zaakcentowania swej odrębności od reszty obszaru Bośni i Hercegowiny oraz podkreślenia kulturalno-językowego pokrewieństwa z Serbią, władze Republiki Serbskiej ogłosiły w trakcie wojny 1992–1995 roku ekawicę i pismo cyryliczne za jedyny obowiązujący wariant językowy na terenie republiki. W 1998 roku w niezwykle poważanym i opiniotwórczym belgradzkim tygodniku „Politika" ukazał się zbiorowy artykuł (podpisało się pod nim aż 15 językoznawców, spośród których 4 legitymowało się profesorskimi tytułami) pt. *Slovo o srpskom jeziku*, w którym udowadniano, że język serbsko-chorwacki nie tylko już nie istnieje, ale w ogóle nigdy nie istniał. Autorzy tego przepojonego nacjonalistyczną ideologią tekstu twierdzili również, iż nie istnieje język chorwacki, a Chorwaci, którzy w istocie rzeczy nie są Chorwatami, tylko Serbami, posługują się językiem serbskim, choć sami o tym nie wiedzą[15].

Z kolei chorwaccy lingwiści z energią i zapałem przystąpili na początku lat 90. XX wieku do intensywnej kroatyzacji języka serbsko-chorwackiego. Przy „oczyszczaniu" słownictwa zastosowano prostą zasadę – wszędzie tam, gdzie istniała oboczność, wybierano jedno z określeń, odrzucając pozostałe jako językowe skażenie. I tak, przykładowo, wyraz *gvožđe* uznano za chorwacki, zaś jego synonim *željezo* za serbizm, mimo iż wyraz ten wielokrotnie pojawiał się w klasycznych, chorwackich tekstach literackich, także w najbardziej „czystym językowo" przekładzie Biblii autorstwa Ivana Šaricia, dokonanym w latach drugiej wojny światowej, pod czujnym okiem NDH-owskich cenzorów. Z NDH-owskiego lamusa odgrzebano też szereg neologizmów, takich jak *brzojav* (telegram) i *brzoglas* (telefon), dorzucając tworzone na ich podobieństwo nowe, jak np. *slikojav* (fax).

---

[15] *Slovo o srpskom jeziku*, „Politika" 01.08.1998 i 08.08.1998. Por. D. N o v a č i ć, *Pričaj srpskohrvatski...*, *op. cit*.

W Bośni i Hercegowinie, gdzie doszło do najsilniejszego zróżnicowania tamtejszego społeczeństwa pod względem religijno-językowym, obowiązują obecnie trzy języki urzędowe: serbski, chorwacki oraz bośniacki. Język bośniacki, definiowany jest jako „narodowy, standaryzowany język Boszniaków (czyli bośniackich muzułmanów), oparty na narzeczu sztokawsko-ijekawskim i pisany pismem łacińskim lub cyrylicznym". Dopuszczenie przez ustawodawców stosowania cyrylicy motywowane było względami politycznymi i miało na celu zachowanie ciągłości pomiędzy nowym językiem bośniackim, a serbsko-chorwackim stosowanym w Bośni i Hercegowinie za czasów Jugosławii. Żadna współczesna książka ani gazeta ukazująca się po bośniacku nie jest drukowana tzw. *vukovicą*, czyli reformowaną serbską cyrylicą. Pomiędzy bośniackimi a chorwackimi i serbskimi językoznawcami (i politykami) toczy się spór o nazwę języka bośniackich muzułmanów. Otóż Boszniacy obstają przy nazwie *bosanski jezik* (język mieszkańców Bośni), podczas gdy bośniaccy Serbowie i Chorwaci posługują się określeniem *bošnjački jezik* (język boszniacki, czyli język bośniackich muzułmanów), twierdząc równocześnie, iż *bosanski* i *bošnjački* to dwa odrębne pojęcia językowe. Spór ten nie przenosi się poza serbsko-chorwacką płaszczyznę językową, gdzie takie rozróżnienie w ogóle nie istnieje (ang. *Bosnian language*, niem. *bosnische Sprache*, etc.).

Na początku XXI wieku Czarnogórcy, mimo oczywistego niedostatku przedmiotowej materii, rozpoczęli proces standaryzacji własnego narodowego języka. I w tym przypadku główny argument przemawiający za „stworzeniem" języka czarnogórskiego był natury politycznej, a nie językowej – skoro bowiem w niepodległej Czarnogórze językiem urzędowym miałby być nadal język serbski, mogłoby z tego wynikać, że Czarnogórcy *de facto* są Serbami – argumentowano. Decyzją rządu Republiki Czarnogóry z dnia 24 stycznia 2008 roku powołano 13-osobową radę do spraw standaryzacji języka czarnogórskiego. Rada, na czele której stanął przewodniczący Macierzy Czarnogórskiej (*Matica crnogorska*), znany pisarz Branko Banjević, otrzymała zadanie pilnego opracowania, jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego 2008/2009, słownika języka czarnogórskiego, wraz z zasadami czarnogórskiej gramatyki i ortografii. Szybko się okazało, że członkowie rady nie są w stanie uzgodnić wspólnego stanowiska. Nie pomagały apele o pojednanie i kompromis, kierowane w imię szczególnej politycznej i duchowej wagi realizowanego zadania. W tej sytuacji czarnogórski minister oświaty i nauki zażądał od rady pilnego dostarczenia zebranych do tej pory materiałów, zaś od wyłonionej spośród jej członków 3-osobowej grupy roboczej – finalnego ich opracowania, według wskazówek ministerstwa. W efekcie w 2009 roku ukazała się drukiem „Ortografia języka czarnogórskiego i słownik języka czarnogórskiego", zaś opracowanie szczegółowych zasad czarnogórskiej gramatyki odłożono na później. Sami autorzy słownika zdawali sobie sprawę z ułomności wykonanej przez siebie pracy, o czym dobitnie świadczy ten oto fragment, zaczerpnięty z wprowadzenia do publikacji:

> [...] logika standaryzacji języka wymaga, by ortografię wywodzić z gramatyki. Jednakże pilna potrzeba standaryzacji języka czarnogórskiego narzuciła odwrotną logikę: by najpierw przedstawić opinii publicznej słownik wraz z zasadami ortografii, mając przy tym pełną świadomość, że antycypuje się w nim pewne istotne rozstrzygnięcia gramatyczne[16].

[16] „[...] da bi se slijedila logika standardizacije jezika, bilo je neopodno da se pravopis izvodi iz gramatike. Međutim, urgentnost potrebe za standardizacijom crnogorskog jezika nametnula je obrnutu logiku: da se najpri-

Obecnie język serbsko-chorwacki jest przez lingwistów często nazywany makrojęzykiem, zaś chorwacki, serbski, bośniacki i czarnogórski uznawane są za jego regionalne dialekty. Unia Europejska wywiera naciski na Chorwację, by kraj ten, w ramach prowadzonych negocjacji akcesyjnych, zrezygnował ze sztywnego egzekwowania języka chorwackiego i zaakceptował serbsko-chorwacki jako wspólny język urzędowy dla Chorwacji, Serbii, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny. Ma to na celu uzyskanie wymiernych oszczędności administracyjnych, związanych z kosztami tłumaczenia unijnych dokumentów, w kontekście późniejszej akcesji do UE kolejnych krajów regionu. Podobny pogląd prezentują też Stany Zjednoczone, a amerykański Departament Stanu swoje stanowisko w tym zakresie przedstawił oficjalnie we wrześniu 2009 roku w dokumencie zatytułowanym *Balkanska jezična problematika*. Język serbsko-chorwacki nadal wykładany jest na wielu czołowych uniwersytetach świata (Cambridge, Oxford, Sorbona). Biblioteka Kongresowa USA, honorując oficjalną prośbę króla Jugosławii z 1930 roku, do dziś wszystkie książki i czasopisma wydane na terenie Jugosławii, a obecnie Chorwacji, Serbii, Czarnogóry oraz BiH, kataloguje jako serbsko-chorwackie (*yu*), przypisując im, zależnie od użytego alfabetu, jedno z dwóch oznaczeń – *SCC* (*Serbo-Croatian Cyrillic*) lub *SCR* (*Serbo-Croatian Roman*)[17].

Mimo iż mieszkańcy byłej Jugosławii unikają obecnie określania języka, którym się posługują, mianem serbsko-chorwackiego[18], mają z reguły świadomość, iż mówią jednym językiem. Świadczą o tym choćby wypowiedzi internautów zamieszczane na licznych blogach, poświęconych tej tematyce. „Mamy do czynienia z j e d n y m językiem i tylko to cały świat uznaje. Wszelkie dalsze dyskusje są śmieszne – pisze jedna z internautek, posługująca się nickiem novosadjanka, proponując równocześnie, by język ten nazwać centralno-bałkańsko-słowiańskim”[19].

Przyszłość pokaże, w którą stronę potoczy się językowa ewolucja na obszarze południowych Bałkanów. Czy zwyciężą lokalne nacjonalizmy i wciąż jeszcze żywy i zrozumiały dla wszystkich język serbsko-chorwacki ostatecznie i trwale rozpadnie się na cztery odrębne języki narodowe, czy też przeważy duch europejskich integracji i po krótkim, z perspektywy historyka, okresie językowego zamieszania, nastąpi powrót do wspólnych korzeni i ponowne językowe zbliżenie? Na ile by jednak przewrotnie i prowokacyjnie zabrzmiała moja teza, śmiem twierdzić, że w przypadku tego regionu i tego języka (języków) klucz do odpowiedzi na tak postawione pytanie wcale nie leży w rękach językoznawców – bowiem chyba nigdzie indziej na świecie język nie jest w takim stopniu narzędziem polityki.

---

je izađe u javnost s pravopisom i rječnikom, s jasnom sviješću da se u njima anticipiraju neka bitna gramatička rješenja”. A. Perović, J. Silić, Lj. Vasiljeva, *Pravopis crnogorskoga jezika i rječnik crnogorskoga jezika*, Podgorica 2009, s. 4.

[17] V. Goss, *Američki bibliotekari ne priznaju hrvatski jezik*, http://www.matica.hr; http://www.loc.gov.

[18] Według spisu ludności z 2001 roku, tylko 0,16% mieszkańców Chorwacji (7015 osób) zakreśliło w rubryce *język ojczysty* pozycję *serbsko-chorwacki* i aż 96,1% (4 265 081 osoby) *chorwacki*. http://www.dzs.hr/hrv/censuses/census2001/Popis/H01_02_03/H01_02_03.html.

[19] „U pitanju je JEDAN jezik, i samo to nam ceo svet priznaje. Sve dalje rasprave su smešne. Mislim da bi najispravniji naziv bio centralno-balkansko-slovenski (kod hrvata centralno-balkansko-slavenski)”. http://www.blogger.ba/komentari/2612/145846/str5.

AGNIESZKA GUCKA

The Serbo-Croatian Language as the Immanent Determinant of Yugoslavism

Summary

The article "Język serbsko-chorwacki jako immanentny determinant jugoslawizmu" (The Serbo-Croatian Language as an Immanent Determinant of Yugoslavism) outlines the way in which the Balkan languages, especially the Serbian and the Croatian, converge and diverge. The author of the article indicates the events that led to their unification (for example, the attempts from 1850 to choose the most popular dialect) and also the situations which provoked the struggle for the separation of the languages. Furthermore, the author demonstrates that in the Balkans the struggle for the language was, and still is, an element of political strife (e.g., the attempts to introduce a general, official Yugoslavian language, then called the Serbo-Croatian-Slovenian language). The emphasis in the article is placed on the condition of the Croatian language after the disintegration of Yugoslavia. The author also discusses the relevant decrees, agreements, declarations and the activities of special administrative organs (such as the Croatian National Language Bureau) and ponders over the future of the Balkan languages.